

Wykład Prof. Josepha H.H. Weilera pt. *Freedom of Religion and Freedom from Religion: The European Model*, Warszawa, 12 maja 2011 r.

Dnia 12 maja 2011 r. Fundacja Ius et Lex oraz Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowały kolejny z serii wykładów im. Leona Petrażyckiego. Wygłosił go prof. Joseph H.H. Weiler z New York University School of Law. Tematem jego wystąpienia była wolność religii i wolność od religii w Europie.

Spotkanie z profesorem Weilerem cieszyło się dużym powodzeniem. Nie wszystkim udało się zmieścić w Sali im. J. Brudzińskiego w Pałacu Kazimierzowskim Uniwersytetu Warszawskiego. Wielu wysłuchało wykładu, stojąc na korytarzu bądź na dziedzińcu (przez otwarte na parterze okna). Z pewnością nie zawiedli się ci, którzy przyszli usłyszeć i zobaczyć prawnika, występującego w sprawie Lautsi p. Włochom¹ jako pełnomocnik rządów Armenii, Bułgarii, Cypru, Federacji Rosyjskiej, Grecji, Litwy, Malty i Republiki San Marino, przyczyniając się do zmiany stanowiska Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie dopuszczalności wieszania krzyża we włoskich szkołach publicznych, postanowień Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Profesor Weiler nie jest w Polsce osobą nieznaną. Na długo przed postępowaniem w sprawie Lautsi Wydawnictwo „W drodze” wydało jego doskonałą książkę: *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, w której twierdził, że „chrześcijanie mają prawo w sposób o wiele bardziej stanowczy przedstawiać swój chrześcijański punkt widzenia w dyskusji Europy i o Europie”². Ponadto w sposób bardzo przekonujący wskazywał na niezrozumiałe (nawet dla niego – tradycyjnego żyda) pominięcie przez Konwent Europejski odniesienia do chrześcijańskich korzeni Europy w Preambule do Traktatu Ustanawiającego Konstytucję dla Europy.

Wykład *Freedom of Religion and Freedom from Religion: The European Model* Joseph Weiler rozpoczął od pytania o miejsce religii w przestrzeni

¹ Wyrok z 18 marca 2011 r. Lautsi i inni p. Włochom (*Skarga nr 30814/06*).

² J.H.H. Weiler, *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, Poznań 2003, s. 9. Od czasu przeczytania tej książki autor miał nadzieję wysłuchania niniejszego wykładu.

publicznej, w państwie, w systemie kształcenia, w naszej publicznej tożsamości. Wyszedł naturalnie od przedstawienia różnych modeli stosunku państwa do religii i kościołów. W swoim wywodzie poszedł jednak o krok dalej, pokazując, jak nie można oderwać dyskusji nad modelem państwa wyznaniowego czy laickiego od relacji między państwem a narodem oraz rolę, jaką pełniła i pełni religia w kształtowaniu się narodowego samorozumienia państw. Zdaniem J.H.H. Weilera, w swoim szerokim kulturowym znaczeniu religia mogła stać się i często stała się „ważną a czasem konstytutywną częścią samorozumienia osób jako zbiorowości ludu czy narodu”. Tym samym nie zgadzał się on z wprowadzaniem religii jako jednego z punktów w dyskusji nad stosunkiem między państwem a Kościołem. Według prof. Weilera religia może pojawić się wcześniej niż państwo (przykład Irlandii) i być częścią tożsamości narodu, którego państwo jest wyrazem. „Religia może składać się na fundamentalne pojmowanie samookreślenia. A wymazanie religii z przestrzeni zbiorowej i publicznej może sprzeniewierzyć się temu pierwotnemu prawu do samookreślenia”³.

Podstawową konstrukcją, którą przyjął J.H.H. Weiler dla udowodnienia istnienia europejskiego modelu wolności religijnej, było rozróżnienie klasycznej, indywidualnej wolności religii i wolności od religii od wolności kolektywnej (tożsamościowej). O ile istnienie tej pierwszej nie budzi niczyich wątpliwości i państwa europejskie ją gwarantują na mocy postanowień swoich konstytucji oraz zawieranych umów międzynarodowych, o tyle druga wymaga wyjaśnienia. Zdaniem Weilera, wyrasta ona z samookreślenia rozumianego jako wolność państw/narodów do włączenia w ich samorozumienie, w ich symbolikę narodową i państwową związków z religią i symbolami religijnymi. Wobec tego kolektywna wolność religijna równie dobrze może być i jest podstawą do konstytucyjnego określenia się Francji jako kraju laickiego, jak i przyjęcia przez Wielką Brytanię, że monarcha jest głową Kościoła anglikańskiego, Krzyż św. Jerzego znajduje się na fladze państwowej a wszystkie (wierzące i niewierzące) dzieci w szkołach, śpiewając hymn państwowy, wznoszą modlitwę do Boga.

Zdaniem J.H.H. Weilera model europejski polega na tym, że dopuszczalne jest samookreślenie przez państwo swojego laickiego lub „nielaic-

³ J.H.H. Weiler, *Wolność religii i wolność od religii – model europejski*, Warszawa 2011, s. 10.

kiego” charakteru i oba z nich są równie dopuszczalne z punktu widzenia EKPCz (której pierwotnymi sygnatariuszami były zarówno Francja, jak i Wielka Brytania). Dlatego Wielka Brytania, Malta, Dania czy Grecja przez sam fakt bycia tym, czym są, nie naruszają i nie mogą naruszać konwencji ani nie gwałcą wspólnych tradycji konstytucyjnych Europy. Stąd trudno wytłumaczyć podstawę wymagania od Turcji, by „w Europie” stała się laicka, podczas gdy nie pozwolilibyśmy sobie na to żądanie wobec Danii.

Wykład profesora Weilera pociągał nie tylko prostotą wywodu, ale również swobodą, z jaką prelegent wyjaśniał teoretyczne konstrukcje hipotetycznymi przykładami oraz osobistym doświadczeniem⁴. Jego szczerość i odwaga zjednywały mu przychylność sali, która często żywo reagowała na prezentowane oryginalne myśli. Jednym z momentów, w którym prof. Weiler „popłynął pod prąd”, było zakwestionowanie twierdzenia, że laickość ucieleśnia zasadę neutralności. Podał tu przykład Francji, która zachowuje neutralność, wobec różnych grup religijnych we francuskiej przestrzeni publicznej, nie jest jednak neutralna w szerszym politycznym znaczeniu. W zależności od politycznego koloru francuskiej demokracji w danym momencie na ścianach sal szkolnych będzie mógł wisieć portret Woltera, Marksa, szlachetne zwołanie rewolucji francuskiej *Liberté, égalité, fraternité*, lecz nie będzie tam miejsca dla krzyża, mezuzy i półksiężycy⁵. Przykład ten obrazuje spór, jaki można zaobserwować w Europie, o najbardziej odpowiednie uregulowanie „symbolicznego i ikonograficznego splątania Kościoła i Państwa”. Zdaniem J.H.H. Weilera stanowisko laickie nie jest tu wcale neutralne, lecz jest jednym z biegunów dyskusji. Tego opowiedzenia się po jednej ze stron nie zauważają jednak współcześni europejscy zwolennicy liberalnej demokracji, którzy są „święcie” przekonani, że laickość jest

⁴ Zabawnie brzmiała, choć zapewne śmieszna dla matki profesora Weilera nie była, historia z jej dzieciństwa, gdzie w Kongo Belgijskim uczęszczała do (jedynej w okolicy) katolickiej szkoły podstawowej prowadzonej przez siostry zakonne. W imię wolności religijnej babcia J.H.H. Weilera, uzgodniła z siostrami nie obowiązek ściągnięcia krzyża i zakaz modlitw katolickich w obecności wyznawcy judaizmu. Babcia uzyskała zgodę na wypowiedzianie słowa „Moses” w tych miejscach, gdzie pozostałe dzieci mówiły „Jesus”. Zdaniem prof. Weilera choć na pewno bycie kimś innym wiązało się ze swego rodzaju cierpieniem dziecka, jednak jakiej tolerancji musiało to uczyć obie strony, które godziły się na pluralizm i prawdę w sprawach, jakie uznawały za ważne?

⁵ J.H.H. Weiler, *Wolność religii*, s. 13-14.

dla zbudowania takiej demokracji warunkiem *sine qua non*. Stąd atakują pryncypialnie wszelkie religijne przejawy państwa „nielaickiego”.

W tym miejscu profesor Weiler wskazał na przewagę, jaką nad państwem laickim (w swoim francuskim bądź amerykańskim odcieniu) ma europejska wersja państwa nielaickiego. W jego opinii daje ona lepszą okazję do przekazania lekcji tolerancji w stosunku do tych, którzy – jak w sprawie Lautsi – nie wyznają religii bądź są wyznawcami innej religii. Utrzymanie religijnie inspirowanej symboliki tożsamościowej państwa, połączone z odrzuceniem dyskryminacji z przyczyn religijnych, jest lepszą głębią do wzrostu cnoty tolerancji. Zakazanie zaś wszelkiej symboliki religijnej wcale nie prowadzi do kształcenia się w tej cnotcie.

Model europejski (model, w którym jest miejsce zarówno dla Francji, jak i Danii czy Wielkiej Brytanii) może stać się atrakcyjnym i obiecującym rozwiązaniem dla świata. Weiler błyskotliwie zestawiał tutaj ambicje starego Zachodu eksportowania modelu liberalnej demokracji z próbą równoczesnego narzucenia laickości państwa. Próby te uznał za mało obiecujące, jako że „ogromne połacie ziemi zamieszkiwane są wciąż przez ludzi wierzących”⁶, dla których model francusko-amerykański jest całkowicie niepociągający. Skoro jednak model europejski nie zakłada wyrzucenie religii do sfery prywatnej i dopuszcza kultywowanie kolektywnej, religijnie inspirowanej tożsamości, staje się on modelem obiecującym dla świata, modelem nie narzucanym siłą, lecz pociągającym przykładem. Jest on sposobem na połączenie gwarancji wolności religijnej na poziomie indywidualnym i pluralizmu rozwiązań w zakresie wolności kolektywnej, które najbardziej odpowiadają danej społeczności.

Trzeba przyznać, że wystąpienie Josepha Weilera spotkało się z żywymi reakcjami publiczności. Nie wszyscy zostali przekonani do wartości, jaką jest europejski pluralizm religijny. Wśród wymiany poglądów na tematy wolności religijnej w Polsce, profesor Weiler proszony był o ocenę faktu odwołania na Wydziale Prawa UW wykładu o prawach zwierząt, który miał wygłosić Peter Singer, kontrowersyjny etyk znany ze swych proaborcyjnych poglądów⁷. Prelegent odpowiedział z rzadko spotykaną w świecie

⁶ Tamże, s. 19.

⁷ Peter Singer nie tylko dopuszcza aborcję do ostatniego stadium ciąży, ale usprawiedliwia również zabijanie niepełnosprawnych noworodków.

naukowym stanowczością i szczerością. Najpierw zaznaczył, że „nienawidzi wszystkiego, co Peter Singer reprezentuje”⁸, jednak skoro został zaproszony, to w imię akademickiej wolności wypowiedzi pozwoliłby mu na wygłoszenie nawet kontrowersyjnych poglądów.

Stał się też profesor Weiler mimowolnym obrońcą krzyża i Kościoła. Odpowiadał na zarzuty przeciw krzyżowi jako „symbolowi opresji”, formułowane przez wykładowcę z Wydziału Prawa UW, który posłużył się przykładem swojej mniejszościowej orientacji seksualnej, dowodząc prześladowań ze strony Kościoła w Polsce zarówno siebie, jak i swego narzeczonego. Zdaniem dyskutanta Kościół katolicki w Polsce ogranicza jego prawa, będąc przeciwnikiem legalizacji związków homoseksualnych czy zapłodnienia *in vitro*, przez co zasługuje na krytykę za mieszanie się w sprawy publiczne. Odpowiadając, J.H.H. Weiler wskazał na fakt, że nie można winić Kościoła za stan prawa w Polsce (czy w innym państwie), gdyż to nie Kościół tworzy prawo, tylko demokratycznie wybrana większość. Dodał przy tym, że Kościół ma takie samo prawo do prezentowania swojego stanowiska w sprawach dla niego ważnych, jak np. wegetarianie, organizacje ekologów czy związki zawodowe, którym nikt nie zabrania protestowania i wyrażania swoich poglądów. Gdy poglądy swe manifestują różne organizacje, to wszystko jest w porządku – takie jest prawo demokracji. Dlaczego natomiast zajmowanie stanowiska przez Kościół uznawane jest za mieszanie się w sprawy publiczne? Natomiast to jest rolą Kościoła, który ma zdanie w sprawach ważnych i jego rolą jest stanąć w bramach miasta i krzyknąć, jak stary prorok: „nawróćcie się do Boga i czyńcie to, czego Bóg od was oczekuje”.

Wyrok w sprawie Lautsi pozwala na współistnienie w Europie takich rozwiązań w sprawie publicznego eksponowania symboli religijnych, które najbardziej odpowiadają społecznościom danych państw. Rozwiązanie społecznego napięcia w odniesieniu do religii musi być odkryte na poziomie państwa. W opinii J.H.H. Weilera, gdybyśmy mieli jednolitą decyzję w sprawie wieszania krucyfiksów w Europie, nigdy byśmy nie mogli go powiesić w klasie szkolnej. Pozostawienie tego wyboru poszczególnym państwom członkowskim Rady Europy jest rozwiązaniem optymalnym,

⁸ „I hate everything Peter Singer stands for”.

modelem europejskim, który w połączeniu z gwarancją wolności religijnej na płaszczyźnie indywidualnej może przynieść nadzieję dla świata⁹.

Napisana osiem lat temu *Chrześcijańska Europa* zawiera uderzające stwierdzenie J.H.H. Weilera, że europejscy chrześcijanie żyją w getcie, które sami sobie stworzyli. Doszedł do takiego wniosku, studiując 86 podstawowych publikacji dotyczących natury integracji europejskiej. Niektórych z autorów znalazł jako praktykujących chrześcijan. „Jednak w 79 nie [było] ani jednej wzmianki, choćby najmniejszej aluzji do chrześcijaństwa. W owych wyjątkowych wypadkach o chrześcijaństwie [wspominało się] w kontekście subsydiarności”¹⁰. Prawdziwym skandalem prof. Weiler nazywa nieobecny głos chrześcijan w kształtowaniu obecnej konstrukcji europejskiej. „[...] W fundamentalnej dyskusji nad Europą brakowało i nadal brakuje jasnego i wyrazistego przedstawienia myśli i nauki chrześcijańskiej. Głosu, który można krytykować, z pewnością. Z którym można dyskutować, naturalnie. Który można by odrzucić, bez wątpienia – w końcu żyjemy w demokracji. Jednak brak tego głosu. Jednak brak tego głosu bardzo nas wszystkich zabuza. A przecież winą za ten stan rzeczy nie można obarczać całkowicie ani nawet przede wszystkim Konwentu służącego świeckiej koncepcji Kościoła w państwie. W znacznej mierze mamy tu do czynienia z milczeniem, które chrześcijanie narzucili sobie sami. W Europie Unii chrześcijaństwo zamknęło się – tak, zamknęło – w getcie”¹¹.

Bijąc się we własne piersi, Autor musi przyznać rację J.H.H. Weilerowi. W dyskusji po wykładzie ataki skierowane przeciw Kościołowi nie doczekały się wyjścia z getta (*coming-outu*) żadnego chrześcijanina, nie licząc oklasków w momentach, gdy to żyd – Weiler brał Kościół w obronę. Znamienna była też nieobecność Polski w koalicji państw chrześcijańskich, prezentujących swoje stanowisko przeciw wyrokowi siedmioosobowej Izby Trybunału. Znamienne było niespójne stanowisko państwa

⁹ Optymistyczna wizja prezentowana przez JHH Weilera zakłada, że w modelu europejskim zachowany będzie pluralizm odzwierciedlający tożsamość konstytucyjną poszczególnych państw. Jednocześnie Weiler nie pozostawia wątpliwości, że na podstawie demokratycznego wyboru może dojść do oderwania nowych konstytucyjnych wartości od pierwotnej tożsamości osadzonej w religii. Przykład Węgier świadczy jednak, że wybór ten może być wyborem odwracalnym i państwo może ponownie odkryć swoją tożsamość „nielaicką”.

¹⁰ J.H.H. Weiler, *Chrześcijańska Europa*, s. 24.

¹¹ Tamże, s. 13.

włoskiego, które nie mogło się zdecydować, czy krzyż jest symbolem religijnym, czy też nie. O dziwo, stanowisko syna rabina było najlepszą obroną praw milczących chrześcijan do korzystania ze swojej wolności religijnej. I chociaż w pewnym momencie wystąpienie nazwane zostało przez rozżalonego słuchacza „kazaniem”¹², to było ono z gatunku tych kazań, których się nie zapomina. Niosło w sobie ono wiele optymizmu i nadziei dla świata, który szermując hasłami tolerancji, coraz mniej jej przejawia wobec osób wierzących. Na szczęście, podczas gdy chrześcijanie trudzą się ryglowaniem bram do swego getta, o ich prawo do bycia chrześcijanami walczy wierzący żyd. Podczas gdy wiara stała się głupstwem dla świata, argumentacji Josephe’a Weilera trudno odmówić słuszności, gdyż występuje on równocześnie (sam twierdzi, że przede wszystkim) jako praktykujący konstytucjonalista.

Tomasz Sieniow

VIII Ogólnopolskie Sympozjum Prawa Wyznaniowego, Zjazd Katedr i Wykładowców Prawa Wyznaniowego, nt. *Finansowanie kościołów i innych związków wyznaniowych*, Konstancin-Jeziorna, 18-19 maja 2011 r.

W dniach 18-19 maja 2011 r. w Konstancinie-Jeziornie odbyło się VIII Ogólnopolskie Sympozjum Prawa Wyznaniowego połączone ze Zjazdem Katedr i Wykładowców Prawa Wyznaniowego pt.: *Finansowanie kościołów i innych związków wyznaniowych*. Zorganizowania tego naukowego spotkania podjęły się katedry: Prawa Wyznaniowego i Konkordatowego na Wydziale Prawa i Administracji oraz Prawa Wyznaniowego i Konkordatowego na Wydziale Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie we współpracy z Polskim Towarzystwem Prawa Wyznaniowego. Honorowy patronat nad Sympozjum objął Wojewoda Mazowiecki Jacek Kozłowski.

¹² Nie wiem czy był to najlepszy znak gościnności, gdy znamienitemu gościowi, który przemierza Atlantyk, by podzielić się swoją wiedzą, jeden z reprezentantów gospodarzy „dziękuje za kazanie”.